Nr. 39. OLSZTYN, na sobotę 1 kwietnia 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

LEMBERG LWÓW 94/2

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Teodory.
Jutro: Wielkanoc. Franciszka.
Pojutrze: Pon. Wielk. Ryszarda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 42 zachód 6 28.
Jutro „ „ 5 41 „ 6 30.
Pojutrze księ. ws. 12 16 „ we dnie.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom pisma naszego zasyłamy serdeczne życzenia szczęśliwych Świąt i wesołego Alleluja!

Redakcya.

Co tam słychać w świecie?

Niemcy. Minister spraw wewn. wydał rozporządzenie, mocą którego wolno będzie rodzicom lub opiekunom niepełnoletnich dziewcząt, sprawujących się wbrew napomnieniom źle i wiodących życie niemoralne, oddać je do przymusowych zakładów wychowawczych.

— W Bawaryi, mimo to, że kraj jest przeważnie katolicki, mają protestanci swoich ludzi na najwyższych stanowiskach. Pomiędzy sześciu ministrami jest trzech protestantów, prezes ministrów jest także protestantem. Również na innych wyższych stanowiskach jest protestantów stósunkowo więcej aniżeli katolików. Pewna gazeta bawarska pisze, że może przyjść nawet do tego, że minister oświaty będzie w Bawaryi protestantem i również w sprawach kościelnych w niejednym będą zależni od niego duchowni. Gazeta ta stwierdza, że w Bawaryi protestanci zdobywają sobie coraz to większe wpływy.

— W sprawie konferencyi rozbrojenia wysłał rosyjski minister spraw zagranicznych 23-go b. m. okólnik do przedstawicieli Rosyi za granicą, w którym donosi, że car serdecznie dziękuje za przychylne przyjęcie projektu rozbrojenia. Konferencya ma rozpocząć obrady swoje 18-go maja, i to w stolicy holenderskiej w Hadze.

— W tych dniach toczył się proces dyscyplinarny przeciwko profesorowi Delbrückowi. Sąd dyscyplinarny skazał go na naganę i 500 marek kary pieniężnej. Prof. Delbrück wystąpił, jak wiadomo, niedawno temu w osobnym artykule przeciwko polityce wydalań z północnego Szlezwiku. W artykule owym napisał pomiędzy innemi tak: „Gorszą rzeczą niż brutalność, która czyni nas wstrętnymi wobec całego świata cywilizowanego, jest zaślepienie, które sądzi, że w walce narodowościowej takiemi środkami do czegoś się doprowadzi. Taka walka, która prawa ludzkości depce nogami, wyrządza naszej (niemieckiej) sprawie narodowej niesłychaną szkodę.“ Za to wytoczono profesorowi Delbrückowi proces. O proces postarał się głównie minister oświaty dr. Bosse, który stawił wniosek, żeby Delbrücka przesiedlono za karę z Berlina do innego miasta i nie zwrócono mu kosztów podróży i przeprowadzki. Sąd dyscyplinarny nie poszedł jednak tak daleko, jak tego żądał p. minister Bosse, ponieważ zawyrokował, że p. Delbrück ma otrzymać tylko naganę i zapłacić 500 marek kary pieniężnej, a w Berlinie, jak jest, tak ma i dalej pozostać. Jest to łagodniejsza kara, aniżeli ta, której żądał pan minister.

— Nowy projekt rządowy, dotyczący ochrony robotnika przed robotnikami strejkującymi, został już przygotowany i będzie wkrótce przedłożony parlamentowi. W projekcie domaga się rząd, aby karano ciężkiem więzieniem tego robotnika, który namawia do strejku, lub pracującemu przeszkadza. Na projekt zgodziły się wszystkie rządy niemieckie i zaraz po przerwie Wielkanocnej parlament nad nim będzie obradował.

— Niemcy bratają się z Turkami. Gazety donoszą, że zeszłego piątku przybyło do Carogardu 117 turystów niemieckich i udali się najpierw do selamniku, aby tam widzieć sułtana. Sułtan kazał posłać cygar i ochładzające napoje. W tym samym tygodniu przyjmował sułtan wysłańców cesarza niemieckiego, którzy sułtanowi przyprowadzili w podarku od cesarza sześć psów. Do tej przyjaźni niemiecko tureckiej dołączyła się Rumunia, która rządowi niemieckiemu poczyniła ważne ustępstwo w sprawie pociągów kolei żelaznej, kursujących pomiędzy Carogradem a Berlinem.

— **Austrya.** W Austryi toczy się, jak wiadomo, już dawno walka pomiędzy Niemcami a Słowianami. Niemcy chcą być ciągle panami nieograniczonymi i chcą innym narodom narzucać swą wolę, oczywiście z szkodą dla innych ludów. Ludy słowiańskie postąpiły teraz tam tak daleko w oświacie i liczbie, że się umieją o własne prawa upomnieć i Niemcom ani na krok nie chcą ustąpić. Słowianie powiadają do Niemców: my wam nie zazdrościmy, pielęgnujcie swój język ojczysty, brońcie swych niemieckich praw narodowych, bądźcie dobrymi Niemcami, bo macie do tego słuszne prawo, ale pozwólcie i nam się rozwijać, pozwólcie i nam pielęgnować nasz język ojczysty, bronić naszych praw i tego wszystkiego, co się nam po sprawiedliwości należy; tego, co nam się należy, będziemy strzegli jak oka w głowie i ani odrobinki z naszych praw wam nie oddamy.

— **Hiszpania.** Od czasu przegranej z Amerykanami wojny w Hiszpanii co chwila przychodzi do zaburzeń i rozruchów. Wielka część ludności nie jest zadowoloną z obecnych rządów i pragnie rzeczypospolitej, jak jest w Francyi, a nie królestwa, jak jest obecnie. Pojawiają się też ciągle wieści, że królowa hiszpańska ma ustąpić. Ile w tych wszystkich wiadomościach jest prawdy, trudno wiedzieć, ale bądź co bądź świadczą one, jak wielka niepewność i niepokój panują w Hiszpanii.

Głos robotnika.

Po wiecu w Poznaniu odbył się w obronie prywatnej nauki języka polskiego wiec ojców rodzin w Jeżycach pod Poznaniem. Wiecowi temu przewodniczył p. dr. Kożuszkiewicz. Jako główny mówca wystąpił pan mecenas Woliński z Poznania. Po tym znanym i doświadczonym w tylu procesach obrońcy polskości — zabrał głos robotnik fabryczny Budzisz z Jeżyc i w wymownych z głębi serca płynących słowach przedstawił niedolę ludu polskiego — spowodowaną prześladowaniem języka polskiego. Głos ten poważny, świadczący, że wszystkie warstwy nasze odczuwają boleśnie wyrządzaną nam krzywdę, i dla tego powtarzamy go w obszerniejszem streszczeniu. Mówca zaznaczył nasamprzód, że nie prawdą jest, jakoby opór ludności polskiej przeciwko germanizacyi był jedynie owocem agitacyi szlachty, duchowieństwa i inteligencyi polskiej.

»Zabrałem tu głos, — mówił — aby się w Berlinie nie nazywało, że my robotnicy polscy ze wszystkiego jesteśmy zadowoleni, że nas tylko doktorzy i adwokaci podburzają. Tak nie jest. My robotnicy tak samo czujemy, że nam się krzywda dzieje. A dzieje się nam bardzo wielka krzywda. Mamy wielki kłopot, co to będzie z naszemi dziećmi, bo chcielibyśmy je wychować na dobrych i religijnych obywateli, a religii bez języka ojczystego nie można wcale należycie się uczyć. Nawet rządowi nie chcielibyśmy szkodzić przyszłem złem pokoleniem naszem.

„Wszyscy widzimy wzrastające coraz więcej zdziczenie młodzieży, więzienia coraz więcej się zapełniają. Co to będzie dalej? Inną była nasza młodzież, gdy w szkole język ojczysty uczniów był szanowany. A dziś? Dziś wychowują nam w szkole młodzież naszą tak, że syn nie umie się z rodzicami porozumieć. Żołnierze polscy takie listy pisują, że ani ojciec, ani matka, ani nawet nauczyciel lub organista nie rozumieją ich pisaniny, pół polskiej, pół niemieckiej. Litery i słowa polskie mięszają się z niemieckiemi, jak groch z kapustą. Przecież i rząd nie może mieć pociechy z takich żołnierzy.

»Gdy język nasz prawie zupełnie w szkole skasowano, wtedy zacne panie i panienki zaczęły nasze dzieci uczyć języka polskiego. Ojciec wracając od pracy, cieszył się, gdy widział, że dzieci jego czegoś się nauczyły. Co teraz będzie z dziatwą naszą. Czy wobec tego nie mamy czuć żalu, bólu i rozgoryczenia. Musimy przeciw temu głośno protestować, właśnie my robotnicy najbardziej musimy bronić naszego języka ojczystego, bo jak kwiatek bez rosy więdnie i usycha, tak usychają serca naszych dzieci bez religii i języka ojczystego. My sobie jednak języka naszego za żadną cenę wydrzeć nie pozwolimy.

»W Berlinie mówią ciągle, że Polacy są niezadowoleni. Tak, jesteśmy i musimy być niezadowoleni, gdy widzimy, co się koło nas dzieje. A jeżeli to niezadowolenie wypowiadamy, to mamy do tego prawo, opieramy się na konstytucyi. Jak nic w Berlinie z naszemi protestami i petycyami nie wskóramy, to niech każdy ojciec, każda matka uczy swoje dzieci, bo chyba tego nam jeszcze nie zabronią. Szczególnie gorliwie czynić winni to ci, którzy mają niemieckie nazwiska i których dzieci w szkole zupełnie bez prawa odsądzają od polskiej narodowości. Polakiem jest ten, kto się uważa za Polaka, nikt nie ma prawa narzucać nam niemieckiej narodowości. Są przecież w Berlinie ministrowie z polskiemi nazwiskami, jak np. Podbielski, Posadowski i inni. Co by to było, gdybyśmy

ich dla ich nazwisk polskich chcieli przeciągnąć na naszą stronę. My tego czynić nie myślimy, ale niechaj nam także dzieci naszych nie przeciągają wbrew woli rodziców na niemiecką stronę«.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je na żądanie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień (w czterech arkuszach) i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 m., z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. W środę, krótko po 4 godzinie po południu przybył tudotąd najprzew. ks. Biskup Andrzejewicz z Gniezna. W Wielki Czwartek święcił w tutejszym kościele katedralnym Oleje św., a w Wielką Sobotę udzieli 30 dyakonom święcenia na kapłanów.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** W naszym mieście ma się utworzyć gmina babtystów. Przełożonym tej gminy ma być p. Burbulla z Wystruci.

— Wilę Eschholz w ulicy Wartemborskiej nr. 11 kupił właściciel dóbr rycerskich p. Kluth z Liznów za 60,000 m.

— U tutejszego posiedziciela na wybudowaniu, p. Orłowskiego, wydała krowa dwa równe, czarno-pstre cielęta, których odróżnić nie można. Już to po raz drugi zaszedł taki wypadek.

* **Gutsztat.** Kupiec pan Barwiński starszy sprzedał swoją oberżę »Kaiserhof« za 30 tysięcy m. pani Kuhnigk. Przejęcie nastąpi 1 lipca.

* **Ządzbork.** Rastemborski browar, Towarzystwo akcyjne, wydzierżawił swą tutejszą filię panu Kowalskiemu z Iławy. — Mistrz garncarski pan Loscher sprzedał swą w ulicy Królewieckiej położoną posiadłość piekarzowi p. Fuchs z Wydryn za 15 tys. m. Pan F. chce wybudować tu dom i urządzić cukiernię i piekarnię. — W naszym mieście panuje wogóle wielkie ożywienie, budują wiele budynków, osiedlają się kupcy, a to wszystko dla tego, że tu ma przyjść batalion piechoty. Czy tylko nie będzie za wiele tego wszystkiego dobrego.

* **Reszel.** Gimnazyum tutejsze było 1 lutego br. odwiedzane przez 175 uczniów, 151 katolików, 24 ewangelików i 1 żyda. Do programu przyłączony został dramat szkólny »Jason«, ułożony przez Jezuitę Tomasza Clagiusa, który umarł w Reszlu r. 1664. Rękopis znajduje się w archiwum tutejszego gimnazyum.

* **Biskupiec.** Zeszłej soboty obchodził nauczyciel p Krause w Bredynku 25letni jubileusz nauczycielski. Jubilat całe 25 lat urzędował w tej wiosce. Koledzy podarowali mu piękny regulator.

Szczytno. Zeszłej soboty wracał lejtnant v. Seydlitz z tutejszego pułku strzelców z przejażdżki wózkiem jednokonnym, na którym i jego żona siedziała. W blizkości wili Fechner wywrócił się wózik, uderzył o kamień i potrzaskał się, a oficer z żoną wypadł na ulicę. Oficer złamał sobie rękę i pokaleczył się na twarzy, żona wywichnęła łopatkę.

* **Szczytno.** W nocy na środę wybuchł ogień u handlarza Czarnieckiego w Pupach. Spalił się budynek mieszkalny, a z nim rzeczy właściciela i lokatorów.

* **Olsztynek.** W niedzielę wieczorem o wpół do 11 wybuchł w karczmie w Sitnie ogień, który w krótkim czasie zniszczył budynek i chlewy obok stojące. Karczma należała do właściciela dóbr p. Hartwicha w Sitnie a dzierżawił ją karczmarz Sack. Sackowi spalił się koń, świnia, 7 prosiąt, wóz itd. Szkoda pokrytą zostanie zabezpieczeniem.

* **Balewko** w sztumskiem. Gospodarz p. Grafka, człowiek zamożny, w święto Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi posłał syna swego Franka na targ do Prabut z tucznikiem. Cała wioska jest katolicką i tylko jedna tu jest luterka, ale i ta razem z nami święciła. Tylko ów pan zgwałcił święto dla jednej bzdurnej marki. Jak są wybory, to pan ten zawsze ma jakąś wymówkę i tak ostatnim razem też kartki nie oddał, bo powiedział: toć tam i bezemnie się stanie. Piszę to, aby ów pan wszedł w siebie i zawrócił ze złej drogi.

* **Ryjewo** w sztumskiem. Jakiś młody człowiek, podając się za przyjaciela syna, przybył do właścicieli Unrau w Montowskich łąkach w gościnę. Po odejściu tego człowieka wnet spostrzeżono, iż braknie siostrze pani domu złoty zegarek z łańcuszkiem.

* **Prabuty.** Zeszłego tygodnia rozbiegły się pewnego wieczora konie, które woźnica pozostawił bez nadzoru i popędziły ulicą Dworcową ku przejściu przez tor kolejowy, który z powodu zbliżającego się pociągu wieczornego kolei malborsko-mławskiej było zamknięte. Konie jednak baryery w kawałki potrzaskały, i przebyły tor, zanim pociąg nadszedł

* **Susz.** Robotnik Heinrich niósł z trzema innymi robotnikami wielki kamień, który nieszczęśliwym wypadkiem osunął się na niego i przygniótł go tak niebezpiecznie, że H. wkrótce żyć przestał.

* **Kwidzyn.** Rzeźnicy okolicznych wiosek nie są obowiązani do poddawania mięsa rewizyi weterynarskiej, zachodzą przeto wypadki, że publiczność zaopatrują w mięso bez wartości, a często i niezdrowe. W ostatnich czasach zabił pewien rzeźnik bydlę, które było chore na suchoty, a mięso spotrzebował na kiszki, na których, sprzedając je pomiędzy lud wiejski, ładnie zarobił. Sprawą tą zajmie się bliżej prokurator.

* **Starogard.** Pewien tutejszy listonosz niosąc w zeszły piątek do banku Rzeszy większą sumę pieniędzy, zgubił banknot tysiącmarkowy.

* **Gdańsk.** Z Motławy wydostano w niedzielę zwłoki jakiegoś szeregowca 128 pułku, stojącego to załogą. Poznano w nich żołnierza, który już w styczniu bez śladu był zaginął.

* **Z Chełmińskiego.** W L. znaleziono w stogu słomy jakąś 40-letnią kobietę zupełnie skostniałą. Pomimo pomocy nie przyszła już do siebie, tak, że niewiadoma, co ona za jedna. — Szkołę w Orłowie z powodu panującej pomiędzy dziećmi szkarlatyny zamknięto na 6 tygodni.

* **Chełmno.** Swiadectwo uzdatnienia do jednorocznej służby wojskowej otrzymali z Polaków pp.: Dyniewicz, Fragstein, Górski, Gra-

Barabasz.

Opowiadanie.

(Dokończenie)

I nieszczęśliwy łotr we łzach się rozpływał.

— Oh, gdyby się tak stać mogło, gdyby to nie było snem tylko! O Jezusie, gdybyś ty był Bogiem i mógł mi przebaczyć!

Nagle ziemia zadrżała gwałtownie.

Barabasz i uczniowie przewrócili się, drzwi otwarły się same ze siebie, dom zatrzeszczał w swych posadach.

— Trzęsienie ziemi! — zawołali razem i wybiegli na dwór.

Tam jednak wszystko było spokojne; na niebie ukazała swe ognie najpiękniejsza jutrzenka, morze płomieni zwiastowało blizki wschód słońca; ziemia skąpana strumieniami światła, przepyszny przedstawiała widok. Był to poranek Wielkanocny.

* * *

Był to wieczór nowej paschy; — wzruszenie wielkie ogarnęło ludzi, ale niebo spokojne i czyste ukazywało ognie zachodzącego słońca tak piękne i jasne, jak jutrzenka tego dnia wielkiego.

Przechodnie z wzrokiem przybitym i trwożliwym, postawy surowej i kilka niewiast smutnych i z zasłoniętemi twarzami, zdążali pojedyńczo do jednego z większych domów Jerozolimy. Sądząc z ich skupionej postawy, odgadnąć było można, że idą na wspólną modlitwę. I w istocie, był to ten wielki dom, do którego kolejno przybywali, gdzie w czwartek poprzedni obchodzona była ostatnia wieczerza.

Dwóch uczniów towarzyszyło człowiekowi który w fałdach swej szaty starannie ukrywał twarz swoją, tak jak gdyby chciał ukrywać jakie znamię hańby. Ludzie ci weszli do bocznej izby, z której widok wychodził na krwią zalaną jeszcze Kalwaryą. Człowiekiem tym był Barabasz. Oświecony i pouczony o Jezusie Chrystusie ubłagał on swych gości, aby go wzięli ze sobą. W tej to sąsiedniej izdebce ukrył się on wraz z swymi nowemi przyjaciółmi, by dowoli przyjrzeć się apostołom i uczniom tego, którego przed trzema dniami, zamiast niego samego stracono.

Widok ten przejął go dreszczem trwogi, czy też szacunku i kiedy wszyscy uklękli, on także upadł na kolana, ręce jego się złożyły, a twarz ziemi dotknęła.

Drzwi były zamknięte, z obawy przed nieprzyjaciółmi Jezusa i żaden głos z zewnątrz nie przeszkadzał modlitwie tych dusz boleścią zgnębionych.

Nagle dreszcz i szelest przebiegły po zgromadzeniu. Człowiek leżący twarzą na ziemi, podniósł oczy... Ale Barabasz nie śmiał uwierzyć temu, co wtenczas ujrzał. W pośrodku klęczących uczniów, otoczony majestatem nadludzkim, stał ten, który umarł na krzyżu i złożony został do grobu: Jezus Chrystus, syn Boga żywego i Zbawiciel świata.

— To on, to on — szeptało kolejno całe zgromadzenie w uniesieniu, to on zaprawdę!

Jezus Zbawiciel był na środku izby, właśnie naprzeciwko Kalwaryi; Jezus Barabasz był tam także, ale już nie tryumfujący nad zwycięztwem pospólstwa, lecz bijący się w piersi i szepczący: To on, to on; ten ukrzyżowany Jezus Nazareński żyje!

Bóstwo objawione rzekło:

— Pokój wam!

Słowa te wymówione głosem łagodnym, przeniknęły do głębi cały wieczernik i izbę przyboczną.

— Mistrzu! — zawołali uczniowie w uniesieniu — Mistrzu, to ty!

— Tak, to ja — mówiło dalej Bóztwo objawione i ukazywało się w coraz to wspanialszym blasku.

Członki jego i bok miały okrutne blizny, ale z ran tych wychodziły promienie cudowne, gdy podnosząc rękę swą rzekł: Pokój wam!

Kilku jednak zatrwożyło się, myśląc, iż mają przed sobą widmo. Ale Jezus, przenikając serca ich, rzekł:

Dla czego się boicie? Dla czego te myśli? Dotknijcie się rąk i nóg moich, boku mego i patrzcie; przecież widmo nie ma ciała, ani kości, a przecież ja mam oboje.

A gdy radość i zadziwienie nie schodziły z twarzy obecnych, odezwał się Chrystus:

— Czy nie macie co do jedzenia?

Zasiadł dzieląc z nimi posiłek i kosztując go z nimi.

Barabasz nie dotknął się ran Jego i nie dzielił z nim pokarmu, a jednak uwierzył.

I Chrystus wyrzucał apostołom i uczniom ich niewiarę i otworzył im rozum, wykładając pismo. Trzeba było, żeby Chrystus cierpiał i zmartwychwstał, aby wskrzesić drugich.

— A więc my także zmartwychwstaniemy?

— Wierzę, wierzę — mocno szeptał łotr Barabasz w izbie sąsiedniej, z którejby był rad wyszedł; ale wiedząc, iż jest niegodnym, pozostawał nadal w ukryciu, jednak wzrok

jewski, Grzemski, Jurkowski, Karczyński, Kłos, Kozłowski, Nowicki, Pikarski, Fl. i M. Poćwiardowski, Sell, Jan Sierakowski, Jerzy Slaski, Wawrowski i Wensierski. — Z 41 abituryentów, którzy w tym roku otrzymali w tutejszem gimnazyum świadectwo dojrzałości, poświęca się 21 stanowi duchownemu.

* **Poznań.** Podpisów pod petycyą w sprawie prywatnej nauki języka polskiego zebrało się dotąd około 4000, a podpisali ją podobno nawet niektórzy współobywatele niemieccy czujący całą niesprawiedliwość tych zakazów.

* **Berlin.** Rzadki ślub odbył się w jednym z kościołów londyńskich. Młody pan, w średnim wieku, przewieziony został przed ołtarz — ze szpitala, gdyż jest zupełnie sparaliżowanym i do zdrowia już nie wróci. Młoda pani zaś rzeczywiście młoda i piękna ma go pielęgnować i uprzejmniać mężowi przykre chwile takiego życia, za co zapisał jej na przypadek śmierci cały swój znaczny majątek.

* **Z Westfalii.** W Ovediderhiade pod Hamme pomiędzy kopalniami »Karolinenglück« i »Hanover« nastąpiło znaczne trzęsienie ziemi, tak, że wapno ze ścian opadało, a statki w szafach się poprzewracały. — Jako trupa znaleziono górnika Jendritzkiego z Hofstede w kopalni Shamrok pod Eickel. Leżał on przy własnym wózku, a apopleksya położyła kres jego życiu. Zmarły pozostawia żonę i 2 małe dzieci. — Wiec w Wattenscheid, odbyty zeszłej niedzieli, był jednym szeregiem skarg i żalów na brak dostatecznej opieki duchownej. Niby na oko coś zrobiono dla polepszenia opieki duchownej, ale w gruncie rzeczy znaczy to tyle co nic. Są 2 księża, którzy słuchają po polsku, ale czynią to tylko, gdy im czas pozwoli, i tylko z łaski. Nam nie chodzi o marną politykę świecką, - zapewniał jeden z mówców, lecz o zbawienie kilka tysięcy dusz polskich. Każą Polakom wciąż czekać i zapewniają, że wnet będzie lepiej, Polacy czekają i czekają, a tymczasem, jest jak było. Jeden z mówców oświadczył nawet w rozgoryczeniu, że zachowanie się niektórych księży niemieckich w sprawie opieki duchownej dla Polaków robi wrażenie, jak gdyby Polacy nie byli równouprawnionymi synami Kościoła rzymsko-katolickiego i jak gdyby im (owym księżom) równo było, czy Polacy zostaną katolikami, lub czy pójdą do ewangelików lub mahometanów. Tego rodzaju zdań, wypowiedzianych widocznie pod wpływem rozżalenia, padło na wiecu tyle, że niestety nie można ich uważać za nieuzasadnione. Miano zamiar wysłać petycyą do ks. Biskupa, ale zamiar ostatecznie upadł, bo napisane petycye nie odpowiadały życzeniom wiecowników, a nie było czasu napisać nową.

* **W Oldenburgu** ubogi robotnik, idąc w drogę i szukając pracy, kupił parę starych butów. Obtarłszy sobie nogę wystającemi w środku gwoździami, zdjął but i wyciągając gwoździe oddarł podeszwę, a pod podeszwą znalazł 50 markówkę papierową. Czemprędzej oddarł podeszwę z drugiego buta, ale pod tą nic nie było. Buty te miał szewc wędrowny, schował w jeden z nich pieniądze, a w drodze umarł tak nagle, że nie mógł wydobyć, ani powiedzieć, co w bucie było.

Rozmaitości.

Najwyższym człowiekiem z żyjących obecnie jest Amerykanin Ludwik Wikins. Człowiek ten waży 385 funtów przy wysokości 2 metrów 45 ctm., podczas gdy najmniejszy z ludzi rodzaju męzkiego, liczący dziś lat 18, sięga tylko 61 ctm. wysokości i waży 3 i trzy ćwiercie kilograma. Najmniejsze dziecko, jakie się dotąd urodziło, przyszło na świat z rodziców normalnych w Nowym Orleanie (w Ameryce). Ważyło ono tylko 320 gramów a było wysokie 25 ctm. Największe dziecko ujrzało światło dzienne w Waszygtonie (w Ameryce), a rosło tak szybko, że już po roku ważyło 52 funty. Ponieważ jest rodzaju żeńskiego i chowa się zdrowo, więc lekarze przewidują, że wyrośnie z niego kobieta olbrzym, jakiej jeszcze nie było na świecie. Rzecz naturalna, że nietylko rodzaj ludzki posiada takie wysoki natury, znaleść je nie trudno także w świecie zwierzęcym i roślinnym. Na wystawie londyńskiej psów znajdował się okaz psa wysoki 2,10 m. Publiczność nazwała go „psim słoniem.“ Obok niego umieszczono psa najmniejszego, ważącego nie całe 500 grm., a mającego zaledwie 10 ctm. długości.

Najmniejszy zegarek. Jakkolwiek zegarmistrzostwo w ostatnich czasach bardzo znacznie postąpiło naprzód, to jednakowoż to, czego dokonał pewien zegarmistrz szwajcarski, trzeba uważać koniecznie za coś niezwykłego. Zegarek przez niego zrobiony ma mechanizm o średnicy zewnętrznej 6 milimetrów, ważący 95 centygramów, a zatem mniej niż gram. Sprężyna, mająca 1,78 milimetra średnicy, waży tylko dziewiątą część miligrama, wahadełko zaś, mające 3,75 milimetra, waży 1,75 miligrama, odbywa 18152 poruszeń w godzinie. Zegarek, o którym mowa, nie jest bynajmniej modelem, który ma dowodzić niezwykłej zręczności zegarmistrza, lecz jest prawdziwym zegarkiem idącym całkiem dobrze.

Szybkość pociągów. Podróżni nudzący się w wagonach kolejowych w czasie długich podróży, mogą sobie czas urozmaicić obliczaniem szybkości pociągu, w którym jadą. Podczas jazdy słyszymy w krótkich odstępach czasu stuknięcia, pochodzące ztąd, iż koła wagonu przechodzą przez małą lukę w miejscu zetknięcia się dwóch szyn. Dawniej używano na kolejach szyn długości 7 i pół metra; otóż rachunek wykazuje, że przy takich szynach pociąg odbywa tyle kilometrów na godzinę, ile owych stuknięć przypada w ciągu 27 sekund. Przy dzisiejszych szynach, długości 9 metrów, należy liczyć stuknięcia w ciągu 32 i pół sekund, a liczba ich daje liczbę kilometrów na godzinę.

Mądra odpowiedź.

Mały Filuś nie umiał czytać, ale raz widział starą babkę, jak włożyła na nos okulary i poczęła się zaraz modlić z książki. To też umyślił sobie kupić okulary i także szybko, co się przez nie da, czytać.

— Tylko mi pan daj okulary dobre — rzecze do kupca, ja pieniędzy nie pożałuję.

Kupiec podał mu cały tuzin do wyboru. Filuś bierze jedne po drugich, próbuje i próbuje, otwiera książkę i w końcu rzecze:

— Niedobre, nic potem.

— Co, niedobre, zawołał kupiec, chyba, że czytać nie umiesz!

— Ha! juści, że nie umiem, bo gdybym umiał, tobym sobie nie kupował okularów! — odpowiedział Filuś.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 29 marca 1899.

Pszenica	6,65—0,00 m.
Zyto	5,36—0,00 m.
Jęczmień	4,30—5,10 m.
Owies	3,15—3,28 m.
Groch	4,67—5,94 m.

Kwit do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein** für das II. Quartal (April, Mai, Juni) 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,00 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,00 M. erhalten zu haben bescheinigt.

Z powodu uroczystych Świąt Wielkanocnych przyszły numer „Gazety Olsztyńskiej“ wyjdzie dopiero **w środę** wieczorem. Zamiejscowi Czytelnicy otrzymają go w **czwartek** rano.

Jezusa padał aż do serca jego, tak samo, jak przed trzema dniami, gdy żydzi wołali: Chcemy Jezusa Barabasza, ukrzyżuj Jezusa Nazareńskiego.

I Zbawiciel rzekł po raz trzeci:

— Pokój wam, tak jako mnie ojciec posłał i Ja was posyłam.

I zapanowało głębokie milczenie. Wtenczas to Zbawiciel pełen miłości, pochylił się nad apostołami, którzy wiankiem w koło stali i tchnąwszy na nich rzekł:

— Przyjmijcie ducha świętego: Tym, którym odpuścicie grzechy, będą odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą zatrzymane.

Na słowa te zadrżał zbrodniarz.

— Przebaczenie więc dane jest grzesznikom —zawołał w radosnem uniesieniu! Jezus dał przebaczenie, a nie uczynił wyjątku dla mnie Więc mogę zostać uwolnionym od mych zbrodni!

— Pokòj wam! i spojrzał na mnie, a znalazłem pokój. Ja, morderca i przeklęty, mogę odzyskać niewinność? Jezus Barabasz może zostać zbawionym, przez Jezusa Nazareńskiego?

I kryjąc twarz w dłoniach, zaczął rozmyślać nad swem życiem i opłakiwać przeszłość, tak, że już nie słyszał słów Boga.

Ale gdy przebiegając smutną swą historyą przyszedł do tego miejsca, gdzie spojrzał nań Chrystus na śmierć skazany, wtedy Jezus, nie mówiąc głosem, odezwał się w sercu jego następującemi słowami:

„Rzekłeś był: Aby wierzyć w życie wieczne, muszę ujrzeć Jezusa zmartwychwstałego. I otòż, Barabaszu, umarłem dla ciebie i powstałem z martwych.

Rzekłeś: jeżeli jest synem Bożym, to musi być tak potężnym, iżby odpuścił grzechy Barabasza. I otòż, Barabaszu, umierając zamiast ciebie, odkupiłem wszystkie twe zbrodnie.

„Barabaszu, czy chcesz mnie umiłować?“

Natychmiast powstał i jednym skokiem rzucił się do nóg Chrystusa.

Poruszenie wielkie powstało w zgromadzeniu; wszyscy powstali i spoglądając po sobie, jedni drugich wzrokiem pytali. Jezus przy drzwiach zamkniętych zniknął z pośród nich, a nikt nie wiedział, jakim sposobem uszedł im z przed oczu.

Wtenczas Piotr zabrał głos i dzięki uczynił Bogu za udzielenie mu mocy, jaką obdarzony został.

I Barabasz nie mogąc się dłużej wstrzymać, wyrwał się z rąk uczniów, którzy go otoczyli i klękając przed Piotrem, rzekł:

— W imię Jezusa Nazareńskiego przebacz Jezusowi Barabaszowi.

— To Barabasz! — zawołali wierni.

— Opłakuje on swe zbrodnie — odezwali się dwaj uczniowie, i ukrył nas przed wściekłością żydów.

— Jezus przebaczył łotrowi, rzekł Jan szepcząc Piotrowi do ucha.

Wtenczas rzekł Piotr:

— Barabaszu, któregobym chciał był zabić, gdy cię w tryumfie niesiono, skoro Jezus przybaczył po raz pierwszy łotrowi, niechaj w imię jego Piotr po raz pierwszy przebaczy tobie. Ale módl się, aby Pan zatwierdził słowa moje.

* * *

W pięćdziesiąt dni później, płomyki Ducha św. zstąpiły na apostołów w tym samym wieczerniku i pochłonęły zbrodnie Barabasza, który cały ten czas wytrwał na wspólnej modlitwie z Najśw. Maryą Panną.

Wędzoną

szynkę,

funt po 58 fen., poleca
G. Eschholz Nast.
M. Steiner.

Przeszło 100 gatunków
cygar,
pudło 100 sztuk od 2 m. począwszy, mam w mym dobrze zaopatrzonym składzie.
P. Hirschberg
w Wartemborku.

---

300 szczepów

brzozowych sztuka po 15 fen., ma na sprzedaż
Wiktor Czeczka
w Gronitach.

Niemiecki szampan

(sekt)
od 1,80 m. za flaszkę począwszy,
Wina czerwone
od 70 fen. za flaszkę począwszy, jako i wszelkie inne wina poleca tanio
P. Hirschberg
w Wartemborku.

Jednego do dwóch

uczni

w naukę malarstwa przyjmie natychmiast
A. Quednau w Olsztynie.

Swieżo palone
kawy,
za funt od 80 fen począwszy, poleca we wielkim wyborze
P. Hirschberg
w Wartemborku.

Mój budynek
w ulicy Warszawskiej, o 6 izbach, do tego stodoła i chlew, chcę zaraz tanio sprzedać.
Grzywaczewski, kapitalista
Olsztyn, Górne przedmieście 4.

Wszystko z beczki!

Samos (wybór),
za litr 1,20, przy 5 litrach po 1,10,
Białe sycyliańskie
(słodkie i wytrawne) za litr 1,20, przy 5 litrach 1,10,
Słodkie górno-węgierskie
za litr 1,80, przy 5 litrach 1,70.
Biały Portwein I
za litr 2 m., przy 5 litrach po 1,90.
Biały Portwein II
za litr 1,60 przy 5 litrach po 1,50
Niemiecki koniak
za litr 1,60, przy 5 litrach 1,40.
Rum Jamajka
za litr 1,40, przy 5 litrach po 1,30
także droższe gatunki poleca
P. Hirschberg
w Wartemborku.

Mój czarno-brunatny **ogier** (odebrany), stanowi obce klacze za 7 m. i 50 fen stajnego.
A. Krause
w Nowym młynie.

We wtorek, 28 marca, wieczorem o 7-mej godzinie zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św., po długich, z cierpliwością znoszonych cierpieniach, moja ukochana żona i nasza dobra matka, ś. p.

Barbara Kiwitt

z domu Sowa,
w 51 roku życia. Wszystkim krewnym i znajomym donosi o tem w smutku pogrążony mąż

ANTONI KIWITT
z rodziną.

Prole, 29 marca 1899.
Pogrzeb w sobotę rano o 9-tej w Lamkowie.

Nową przesyłkę
żakietów damskich, kostyumów i kołnierzy
otrzymałem i polecam takowe w najnowszych fasonach po jak najtańszych cenach.
Pewną część dawniejszych zapasów, aby wyprzątnąć, wyprzedaję za połowę rzeczywistej wartości.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Praca"

Tygodnik illustrowany dla wszystkich stanów
z obszernym dodatkiem, poświęconym sprawom handlu, przemysłu i rólnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo.

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie 24 do 30 stronnic druku przy współpracownictwie doborowych sił.

»Praca« zawiera prócz tego piękne ilustracye, bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, oryginalne wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźtwa; w końcu podaje »Praca« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

Dążenia redakcyi »Pracy« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rólnictwa.

»Praca« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości handlowe, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych; dalej informuje »Praca« każdego kupca, przemysłowca i rólnika o rozwoju wszelkich instytucyi, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc itd.

»Praca« zapisana jest na poczcie: Zeitungspreisliste Abtheilung II t. 86.

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach kwartalnie
tylko jednę markę.

Każdy, kto tylko zażąda, otrzyma bezpłatnie i franko kilka numerów „Pracy" na okaz.
Adres: **„Praca"** — Poznań (Posen) ul. Rycerska 38.

Pismo, jak „Praca" powinno się znajdować w każdym domu szczerze polskim.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla nieboczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój
SKŁAD
składający się z przeszło 60 sztuk
trumien metalowych i drewnianych,
wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku
mebli, luster i towarów wyściełanych
po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro.

Handel nasion

H. Schikorry następców,
rynek nr. 15
jak w dawniejszych latach tak i w latosim jest jak najbogaciej zaopatrzony we wszelkie świeże, zdolne do kiełkowania nasiona
polne, ogrodowe i kwiatów.
Biorący większą ilość i odsprzedający otrzymają stosowny rabat

---

Ucznia

w naukę drukarstwa przyjmie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

Kuźnia

i statki kowalskie są do wydzierżawienia w Szombruku od 1-go października rb.
Lehnardt w Szombruku

Posiadłość,

75 mórg, w tem las, torf, budynki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. **Michał Piwek**
w Małych Bartółtach. (Kl. Bartelsdorf p. Gr. Bartelsdorf).

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)